

USA nie zrezygnują z walki o ekstradycję Assange'a

11 lutego 2021

Kto miał jeszcze jakieś złudzenia co do tego, jakie stanowisko w sprawie Juliana Assange'a zajmie administracja Joe Bidena, musi je porzucić.



Oficjalne stanowisko amerykańskiego Departamentu Sprawiedliwości brzmi: walczymy nadal o ekstradycję. Czyli także o pierwszy w historii proces dziennikarza na podstawie ponadstuletniej ustawy o szpiegostwie, w którym oskarżonemu, za ujawnienie zbrodni imperium, grozić będzie 175 lat więzienia.

Stanowisko Departamentu Sprawiedliwości zostało opublikowane we wtorek 9 lutego. W tekście podpisanym przez Marca Raimondiego, p.o. zastępcy dyrektora Departamentu Stany Zjednoczone wyrażają „skrajne rozczarowanie” decyzją brytyjskiego sądu, ogłoszoną 4 stycznia. Chodzi o werdykt sędzi Vanessy Baraitser, w którym stwierdzono, iż Assange nie może zostać poddany ekstradycji z uwagi na stan zdrowia. Rzec jasna brytyjski sąd nie stwierdził, że do agonalnego niemal stanu doprowadziło Assange'a przetrzymywanie w więzieniu w Belmarsh i traktowanie, które zdaniem sprawozdawcy ONZ ds. tortur Nilsa Melzera było równoznaczne z właśnie z torturami psychologicznymi. Sędzia odrzuciła natomiast wszelkie podnoszone przez obrońców Assange'a wątpliwości związane z wolnością słowa i mediów oraz szansami Assange'a na uczciwy proces w Stanach. Amerykanie już to zauważyli i docenili; „Jesteśmy wdzięczni za to, że USA zwyciężyły w każdej podniesionej kwestii prawnej. W szczególności, sąd odrzucił wszystkie argumenty pana Assange'a dotyczące motywacji politycznej, przestępstwa politycznego, sprawiedliwego procesu

i wolności słowa”.

Konkluzja może być tylko jedna – USA skorzystają z możliwości odwołania od wyroku i będą nadal walczyć o ekstradycję. Niestety, zapewne skutecznie.

Administracja Joe Bidena dobitnie pokazała obrońcom praw człowieka, którzy w ostatnich tygodniach apelowali o zostawienie Assange’a w spokoju, gdzie ich miejsce. 8 lutego do nominowanego przez Bidena prokuratora generalnego wpłynął list otwarty podpisany przez 24 organizacje, w tym Human Rights Watch, Amnesty International czy Freedom of the Press Foundation. Autorzy powoływali się na wolność prasy i wskazywali, że ujawnianie niewygodnych dla władz informacji to część dziennikarskiego zawodu. „Ten precedens może oznaczać kryminalizację zwykłej dziennikarskiej praktyki” – pisali. Dyrektor wykonawczy Human Rights Watch Kenneth Roth w odrębnym liście pisał nawet o „strasznym precedensie”, potencjalnym uderzeniu w narzędzia niezbędne dla zdrowej demokracji. Nie pomogło, podobnie jak powoływanie się na fakt, że utrudnianie życia dziennikarzom i mediom stało się plagą na całym świecie.

Czas na złożenie odwołania od wyroku z 4 stycznia Stany Zjednoczone mają do piątku.

[Tutaj pisaliśmy o niewygodnych faktach i zbrodniach](#), które ujrzały światło dzienne za sprawą Assange’a i jego współpracowników z „Wikileaks”: to zbrodnie wojenne z Afganistanu i Iraku, szykowanie przewrotów w Ameryce Łacińskiej, popieranie skrajnych islamskich fundamentalistów w Syrii, podsłuchiwanie nawet wiernych europejskich sojuszników.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu